

Spojrzyć sobie prosto w oczy

24 marca 2011

Podczas, gdy Twój wybór sprowadza się do decyzji gdzie chcesz iść – w prawo, czy w lewo – nadal wierzysz, że posiadasz wieczny gral wolności. Nawet gdy zagłosujesz i wybierzesz dla siebie właściwą drogę, to jedynie możesz spojrzeć w wybraną stronę. Nie postawisz sam kroku w przód, a czekasz, aż Cię przeciągnie Twój reprezentant. Twoja nadzieja w ten sposób zostaje wykorzystana, gdyż ta osoba kieruje się założeniem, że społeczeństwo lepiej uzależnia się nadzieją, a nie wdzięcznością.

Pozwól teraz mi chwycić Cię chociaż na chwilę za rękę i pociągnąć do przodu. Wybiegniemy razem przed innych i spojrzemy na wszystko z innej perspektywy.

Na wstępie postaram się zdjąć Ci z oczu przepaskę, byś mógł dostrzec to, co Cię otacza. Uwolnisz swoją percepcję, która przystosowała się do sztucznej normalności. Do tej pory poznałeś świat przez pryzmat lęku i rządy. Strach może wzbudzać ciekawość, być mobilizujący, lecz w połączeniu z pożądaniem działa negatywnie, ponieważ pod ich wpływem zacząłeś patrzeć na świat przez filtr lęku przed stratą. Wolisz swoje działanie skupić na odczuciu pewności, a nie możliwości, przez co paranoicznie boisz się porażki, straty, krytyki i odrzucenia.

Przez lęk przed stratą wyrosły w Tobie takie odczucia jak gniew, smutek, złość, zawiść, zazdrość, zwątpienie i bezsilności. W tym stanie daleko Ci do zrozumienia czym jest Miłość, a przecież to ona powinna wpływać na Twoje czyny. To dzięki niej możesz odczuć spokój, poczucie więzi, radość, wiarę i nadzieję.

Tam gdzie pójdziemy nie ma granic, gdyż ja patrzę na otoczenie horyzontalnie. W tym świecie nikt nie jest winny, gorszy bądź

zły, bo nie szukam prawdy w punkcie, a w sposobie patrzenia na świat. Idee, ludzie, rzeczy nie są dla mnie tylko białe lub czarne, a wszystko ma określoną barwę, powstałą przez zmieszanie się dobra ze złem.

Porzucimy na chwilę zaprzeszłe schematy, wyuczone emocje, powiemy nie raz stop, temu co Nas wewnętrznie irytuje i wpycha w to bagno. Mam nadzieję, że dzięki temu doświadczeniu odkryjesz możliwości, których nie pozwolono Ci dostrzec. Pragnę byś postarał sobie wewnętrznie uświadomić to co zobaczysz, a nie potraktował jedynie jako informację. Wiem, że wywołać mogą cierpienie, które przejawia się w odczuciu wszechobecnego fałszu, w którym żyłeś, lecz wiedz, że wystarczy wewnętrznie trzy razy umrzeć, żeby nauczyć się żyć szczęśliwie na nowo. „Cogito ergo sum. Felix qui potuit rerum cognoscere causa.” – Myślę, więc jestem. Szczęśliwy ten, kto był w stanie nauczyć się przyczyn rzeczy.

Na pewno musi istnieć jakiś lepszy sposób na życie niż uzależnianie się od sztucznej normalności. Tylko wewnątrz samego siebie każdy może znaleźć odpowiedź na pytania dotyczące celu i sensu życia. Poszukiwanie odpowiedzi skupmy na znalezieniu odpowiedzi na podstawowe pytania, które towarzyszyły ludzkości od zarania dziejów: Kim jestem? Za kogo się uważam? Po co żyję?

Większość osób zaraz odwróci wzrok z braku odpowiedzialności, ale wierzę, że znajdą się tacy, którzy chcą spojrzeć sobie prosto w oczy, a nie na maskę, osoby którą chcą być.

Jesteś inwestorem, biznesmenem, specjalistą, robotnikiem? To tylko etykieta przypięta po to, byś mógł się utwierdzić w słuszności swojego dotychczasowego działania. Z łatwością przyklejamy sobie i innym wartość lepszych bądź gorszych, a przecież sukcesy w pracy, pieniądze, atrakcyjność są tak przemijające i ulotne. Czy mówiąc o własnej wartości, nie mówimy tak naprawdę o tym, jak odzwierciedlamy się w umysłach innych ludzi? Mimo, że każdy chce być postrzegany dobrze przez

społeczeństwo, ale czy musimy się od tego uzależniać?

Więc kim jestem? Człowiekiem – Homo sapiens. Przekonany jesteś, że stworzony zostałeś na wzór Boga, tylko kiedy on jest doskonały tak Ty lekko gorszy.

Niestety zagubiony w monotonii i pogoni za statusem, tytułem, renomą i lepszym jutrem, byłeś tylko rolą w życiu; rozgrywką. Do tej pory podróżowałeś przez świat jako iluzją, bo przez lęk przed odrzuceniem pozwalałeś sobą manipulować. Byłeś tylko iluzją, bo na Twoje działania ciągle wpływali inni, przez co nie mogłeś być podobny do Boga.

Z człowieka rozumnego stałeś się homo konsumpcjonist. Chciałeś jedynie szczęścia, a nie prawdy. To odpychało Cię od poznania siebie samego, przez co nie byłeś świadomy swojej osoby. Byłeś tylko biernym biorcą, który pozwolił prowadzić swoją osobę po omacku dla systemu, tłumacząc, że wszyscy tak egzystują.

Przekonano Nas, że przez ciągły postęp sfera duchowa zwyciężyła nad naturą zwierzęcą. Przyznam homo konsumpcjonist potrafi doskonale się kontrolować, być twórczym, władać swoimi myślami, lecz wewnętrznie nosi on w sobie bestię, która jest niereformowalna, wredna, pazerna, okrutna, cyniczna, egoistyczna, kłamliwa, zdradliwa, lizusowska, słowem podła i krwiożercza. Ten potwór wyłania się, gdy uzyska odgórne pozwolenie, bądź nakaz. Jednocześnie wszystkie moralne odruchy, trzymające bestię na uwięzi, zanikają, gdy człowiek nie ma zapewnionych podstawowych potrzeb. Pograżony w idei relatywności, przestał on rozróżniać między tym co jest dobre, a co złe, przez to XX-wieczna i współczesna imperialistyczna agresywność prowadzi do masowego ludobójstwa nazwanego „umiłowaniem pokoju”. Przez sztuczny sposób życia, kładący nacisk na rozbudzenie bestii, kultywowany w serialach, filmach, grach komputerowy, jesteśmy społeczeństwem postludzkim, żyjących w erze postetycznej.

Jeśli zrozumiałeś to co starałem się przedstawić, to umarłeś wewnętrznie 3 razy.

- Straciłeś pewność zapewnioną przez przypiętą etykietę.
- Odczułeś wielkie rozgoryczenie rozumiejąc, że żyjesz jak iluzja.
- Pochłonęło Cię cierpienie czując potwora, którym jesteś przesiąknięty.

Dzięki temu, możesz nauczyć się żyć na nowo, wybiegając daleko przed innymi.

Mam nadzieję, że na pierwsze dwa pytania udzieliłem poprawne odpowiedzi.

Pragnę żebyś teraz Ty, drogi Czytelniku, pomógł mi znaleźć odpowiedź: Po co żyję?

Autor: Reks

Nadesłano do „Wolnych Mediów”